

ROCK AND ROLL JEST WE MNIE

➔ Pierwszy wokalista Oddziału Zamkniętego i juror „All Together Now” opowiada o swoim życiu, jubileuszu OZ i uczestnikach show.

W latach 80. był, tak jak i jego zespół, megagwiazdą. Niestety, pasmo sukcesów szybko przerwała choroba alkoholowa. Walczył z nią prawie 20 lat. Udało się. Dzisiaj jest odpowiedzialnym ojcem dwójki dorosłych dzieci, ma kochającą żonę i sporo planów na przyszłość. W tym tych dotyczących jubileuszu 40-lecia Oddziału Zamkniętego.

Wiesz, że dokładnie 25 lat temu robiłam z Tobą rozmowę i to był mój pierwszy opublikowany wywiad?

Przepraszam, ale tego nie pamiętam. 25 lat temu to jeszcze musiałem być nietrzeźwy.

Jasne, to w końcu było ważne dla mnie, a nie dla Ciebie. Często słyszysz, że byłeś dla kogoś idolem?

Zdarza się. Ludzie mi opowiadają historie, których nie pamiętam. Czasem czuję się niezręcznie, bo np. nie mam czasu pogadać, a nie chcę być nieuprzejmy. Na szczęście minął mi ten okres, kiedy patrzyłem podejrzliwie, jeśli ktoś za długo się we mnie wpatrywał na ulicy czy gdzieś tam. Kiedyś myślałem, że szuka gościu awantury, teraz mam to opanowane, nie włączam agresji, raczej to akceptuję.

Tęsknisz czasem za szaleństwem na punkcie Oddziału?

Mam bardzo ambiwalentne uczucia związane z tamtym czasem. Z jednej strony to są fajne historie, sukcesy, atmosfera, młodość, odkrywanie wszystkiego po raz pierwszy. Mam do tego sentyment. A z drugiej – już się pojawiało cierpienie związane z moim uzależnieniem, jakieś pierwsze rozstania, niefajne sprawy w relacjach. Na pewno

nie chciałbym do tej części wracać, do tego morderczego tempa koncertów – po dwa trzy dziennie, do miesięcznych tras. Czasem nie wiedziałem, jak się nazywam, po co gram, chciałem jak najszybciej kończyć koncert, iść do hotelu, wypić drinka i zasnąć.

Dzisiaj chyba już się tak nie funkcjonuje – wszyscy żyją zdrowo i odpowiedzialnie.

Ja nie chcę moralizować, bo każdy sobie żyje, jak chce i co mi do tego, ale widzę, jak ludzie marnują czas. Kiedyś też z tym miałem problem, dziś zależy mi, żeby tego czasu nie roztrwonić, tylko jak najlepiej go spożytkować. Zwłaszcza że wiem, jakie życie bywa kruche.

No tak, otwarcie mówisz o tym, że przez wiele lat byłeś uzależniony.

No wiesz, choroba jak każda inna. Tak samo mówię o przeszczepie wątroby. To nie jest żaden temat tabu. Żyję, na razie wszystko działa i wszystko wskazuje na to, że będzie dobrze, ale w życiu różnie bywa. Może i dobrze, że niektórych rzeczy nie pamiętam, bo do nich nie wracam i ich nie rozpamiętuję. W przyszłość też nie chcę się zagłębiać. Bo to też strata czasu, tu się dzieje, tu jest akcja!

Minęło już 20 lat, odkąd jesteś czysty.

Tak, jakoś w czerwcu mija 21. rocznica. Czasem wraca mi pamięć, że kiedyś piłem, ale zaraz jest szybka analiza – co by mi to dało, czy w ogóle by mi dało, co mógłbym stracić? I zaraz mi chęć mija. Ale też dobrze poznałem mechanizmy tej choroby, wiem, jak z nią żyć, staram się więc też za dużo nie bywać w imprezowych miejscach.

Po koncercie czekam 20 minut – autografy, fotki i spadam do hotelu. W domu nie ma alkoholu, narkotyków, papierosów. Ale czyha mnóstwo innych niebezpieczeństw. Jak ktoś ma skłonność do uzależnień, to musi uważać. Ja mam, działam kompulsywnie, wchodzę do spodu w różne sytuacje. Kiedy jestem świadomy tego, co robię, jest ok, ale kiedy wkrada się chaos, to zaczynam skręcać. Ale na szczęście zapala mi się żaróweczka, idę w ką, daję sobie po ryju i jest w porządku.

Angażujesz się w pomoc uzależnionym – nie chciałeś zostać terapeutą?

Prowadzę program profilaktyczny dla młodzieży szkolnej „Twoje życie, twój wybór”. Nie koncentruję się na substancjach chemicznych, bo nie jestem już nawet na bieżąco (*śmiech*), ale mechanizmy uzależnień są takie same. Dlatego mówię ogólnie o zagrożeniach, o uniwersalnej wolności i o tym, że wszelakie używki nie idą z nią w parze, są jej totalnym zaprzeczeniem. I o konsekwencjach. Na terapeutę się nie nadaję, choć mi mówili, że mam predyspozycje. Ale ja się nie czuję dobrze w roli nauczyciela czy mentora, nie pasuje mi ta rola. Nawet jurorem nie chcę być.

Ale jesteś – w „All Together Now”!

Zgodziłem się na to, bo tu jest prosta sprawa – podoba mi się, jak ktoś śpiewa, to wstaje, nie podoba, to siedzę. Nie lubię oceniać, zwłaszcza tak subiektywnej rzeczy, jaką jest sztuka. Dla mnie jest tylko jedno kryterium – czy coś mnie porwie, czy nie. My tu nie wyławiamy talentów, wszyscy mają się po prostu dobrze bawić.

Ktoś już wykonywał Twoją piosenkę?

Podobno w tej edycji ktoś ma zaśpiewać, więc zobaczymy. Chciałbym, żeby im dobrze wyszło, żeby czuli się fantastycznie, żeby mieli z tego jakąś frajdę. Bo jaki ma sens robienie muzyki, jeśli się przy tym nie bawisz? Ale generalnie ja mam zawsze pozytywne nastawienie do ludzi. Każdego napotkanego człowieka darzę kredytem zaufania, chyba że się na nim przejadę. Wtedy włącza się dawny Jaryczewski, zaraz kroi się awantura.

To wróćmy do muzyki – w tym roku Oddział Zamknięty obchodzi swoje 40. urodziny. Będziecie to jakoś świętować?

Ja na pewno. Zaproponowałem Wojtkowi Pogorzelskiemu (gitarzysta OZ – przyp. red.), bo jak wiadomo są dwa Oddziały, że warto byłoby wspólnie uczcić ten jubileusz, zaprosiłem znajomych, którzy wtedy z nami grali. Ponieważ mieszkam w Trójmieście, to chciałbym, żeby ten koncert odbył się na Wybrzeżu. W Warszawie też coś na pewno zaplanujemy. Chciałem z Wojtkiem to zrobić, bo to by miało bardziej symboliczny wymiar. Ale sytuacja między nami nie jest najlepsza. Z mojej strony nie ma żadnej wrogości, trzeba po prostu pozalać jakieś stare sprawy, a że nie potrafimy sami dojść do porozumienia, to musi nam pomóc sąd. Ale kocham go jak brata i to będę powtarzał, bez względu na nasze spory. Zawsze o nim myślę i mam go w sercu. Ja bym chciał jeszcze bardzo z nim zagrać, przytulić go. Ale tamtego Wojtka, nie tego dzisiejszego.

O tych dwóch Oddziałach dowiedziałam się dopiero przed naszą rozmową...

To od niedawna tak funkcjonuje. Mój odłam to Jary Oddział Zamknięty. To, co teraz robimy, jest bliższe temu pierwszemu Oddziałowi, gramy utwory w klimacie pierwszej i drugiej płyty. Jest ze mną Krzysław Zawadka, który grał na drugiej płycie Oddziału, jest też Zbyszek Bieniak, który mnie zastępował w Oddziale, kiedy jeszcze chciałem się leczyć.

Jakoś nigdy nie mogłam się przekonać do tych wszystkich wersji OZ po Tobie.

Wyda mi się, że Oddział stracił ducha, atmosferę. Nie oceniam, czy to było lepsze czy gorsze, mówię tylko o duchu. Zabrakło tego czegoś, co moim zdaniem było w pierwszym składzie. I muzycznie, i towarzysko.

Pamiętam jak czekałam na „Ten wasz świat” w Telewizyjnej Liście Przebojów w Dwójce...

Kręciliśmy to na Ursynowie w budowie. Na kopcu Cwila. A wyobraź sobie, że obok jest osiedle, które się nazywa Jary! Mam swoje osiedle w Warszawie! Dobrze, co?

Dobre! A pamiętasz teledysk do „Twój każdy krok”? Miałam wtedy 10 lat i niemiłe mnie zaskoczył ten Wasz taki trochę punkowy wizerunek...

Reżyser, chyba Paweł Karpiński, ale mogę się mylić, bo w sumie słabo to pamiętam, wymyślił jakiś scenariusz z motorami. Ale ja przyszedłem na plan po długim ciągu alkoholowo-lekowym i wyglądałem fatalnie, cały zapuchnięty, oczy przekrwione, więc panie z charakteryzatorki nie wiedziały, co ze mną zrobić. Wtedy padła propozycja, żeby mnie na biało pomalować, nastroszyć te włosy, a skoro mnie, to i wszystkich trzeba było tak zrobić. Utwór był buntowniczy, więc wszystko pasowało.

No, mi wtedy nie bardzo, ale Waszą pierwszą płytę do dziś uważam za jedną z najlepszych w polskim rocku.

To prawda, zespół powstał w 79 roku, a płyta ukazała się w 84. Co prawda była gotowa jakiś rok wcześniej, ale wtedy taki był cykl produkcyjny. Parę utworów na tę płytę nie weszło, m.in. „Stół”, który nagraliśmy teraz. To były najlepsze numery, które wtedy graliśmy. Niektóre z nich powstały jeszcze w Tanim Hotelu, moim pierwszym zespole – jak choćby „Obudź się”.

Jakie pokolenie przychodzi teraz na Wasze koncerty?

Bardzo różne – i wyleniale kocury, i fajne mamuśki, i młodzież. Czasem jestem w szoku.

A fanki?

No wiesz, zawsze to miało znaczenie. Umieć już trzymać dystans, nie wchodzić w takie sytuacje, bo mi to nie służy. Poza tym nie jestem sam, biorę pod uwagę to, czy swoim zachowaniem nikogo nie zranie. Myślę, że po 50-tce zacząłem dojrzewać, a za rok kończę 60 i myślę, że to już będzie ten etap, kiedy będę odpowiedzialny. (*śmiech*) Ale wiesz, rock and roll zawsze we mnie zostanie. Nie mam zamiaru z tym walczyć.

Rozmawiała Ewa GASSEN-PIEKARSKA

PROGRAM ROZRYWKOWY

➔ **ŚR 27.03 godz. 20.35 POLSAT**
Śpiewajmy razem. All Together Now

TRZY TWARZE JARYCZEWSKIEGO



JARY OZ Od kilku lat znów występuje pod szyldem Oddziału Zamkniętego.



ODDZIAŁ ZAMKNIĘTY, LATA 80. Był jego wokalistą do połowy lat 80. Wydał z nim dwie płyty.



ALL TOGETHER NOW Już drugi raz został jurorem w popularnym show Polsatu.